

Świadkowie Jehowy (Jehowici) Autor tekstu: Mariusz Agnosiewicz

"(...) widzę dobrze, iż to są kpiarze, którzy naginają się do naszego głupstwa, aby nas wziąć na lep i przyciągnąć przez owe wierzenia i nadzieje, zgodne z chęcią naszych ziemskich apetytów. A wszelako niektórzy z nas popadli w podobny błąd, przyrzekając sobie po zmartwychwstaniu ziemskie i doczesne życie, opływające we wszelakie świeckie rozkosze i wygody!"

Michel de Montaigne

Jehowici [1] wydzielił się z Badaczy Pisma Świętego (str. 1426). **Uznają ich za sektę na podstawie kryterium materialnego [2]**, jest to część mojej klasyfikacji grup religijnych a nie wyraz wartościowania czy powszechnego pejoratywnego i emocjonalnego kojarzenia słowa „sekta”. Jarosław Zabiełto w swym [serwisie antysektowym](#) sklasyfikował ŚJ jako sektę destrukcyjną. Poznałem wielu członów tej organizacji religijnej i częstokroć byli oni ludźmi sympatycznymi. Jednakże mój — surowy — tekst dotyczy charakterystyki pewnej doktryny i organizacji, a nie jednostek, które choć niezwykle naiwne, nierzadko traktowane są przeze mnie z niekłamana sympatią.

Jehowici charakteryzują się paranoiczną wręcz „wiernością literze Biblii”, którą uznają za summę myśli religijnej, społecznej, naukowej etc. człowieka. Obecnie jesteśmy na znacznie wyższym poziomie cywilizacyjnym niż wówczas kiedy tworzono większość mitów religijnych, nie wyłączając pism biblijnych. W wyniku tego także same wierzenia ewoluują w kierunku uznawania Biblii za mitologię (nie szkodząc przy tym samej wierze) [3]. Dla Świadków Jehowy czas stanął, wszelkie niemalże opisy biblijne, nawet najbardziej niedorzeczne, nazywają „sprawozdaniem”, „relacją”, „historycznym doniesieniem [o Abrahamie]”, „sprawozdanie biblijne donosi...[po czym opisują „historię” Adama i Ewy]”, etc. Nie dopuszczają do swym głów symboliki biblijnej, niemal wszystko traktują literalnie, tak jak mogli to czynić pierwsi chrześcijanie, choć jest to wielce wątpliwe by byli oni tak naiwni jak członkowie tej sekty, którzy nawet ucieszenie morza przez Jezusa przedstawiają jako dokonanie z dziedziny magii (na wzburzonym morzu uczniowie walczą z żywiołem pełni niepokoju, Jezus ze spokojem stoi wyprostowany i wymawiając zaklęcie z podniesionymi rękoma zaczarowuje wodę). Biblia występuje u nich również jako ...źródło inspirujące naukowców, piszą m.in. tak: „*Księga Przypowieści 4,23 ukazała rolę ludzkiego serca na 2200 lat przedtem nim W. Harvey opublikował swe odkrycia dotyczące krążenia krwi. Chociaż więc Biblia nie jest podręcznikiem naukowym, to gdy porusza kwestie mające związek z nauką, znacznie wyprzedza swe czasy znajomością tematu*” ([Zobacz źródło](#)) . Niesamowite, nieprawdaż? Pozostaje nam uznać, że przed nauką jeszcze wiele pracy, gdyż daleko jej do wielu tez biblijnych.

Szkodliwe społecznie są ich zapowiedzi o bliskiej apokalipsie — Armagedonie, głoszenie zakazu transfuzji krwi (szkodliwe dla wyznawców) na który wpadli w latach 40, odrzucają przeżywanie religii jako czegoś emocjonalnego, oderwanego od rozumu (co jest, że się przewrotnie wyrażę, zupełnie racjonalne), w zamian proponują „nabywanie dokładnej wiedzy o Bogu”, i pomimo, że odrzucają Trójcę wiedzą jednak swoje: „*ma on osobowość, rodzaj oraz imię*” ([Zobacz źródło](#)) . Jehowici to sekta zupełnie **antyekumeniczna i nietolerancyjna**, przez co ich bajki o pragnieniu pokoju między ludźmi nie możemy traktować poważnie. Mówią:

„*Dzięki prorocत्वom tak wiarygodnego Boga możemy się dowiedzieć, jaka przyszłość czeka ogólnoswiatowy system skłóconych religii. Możemy też przewidzieć, co się stanie z potężnymi organizacjami politycznymi, które zdają się kierować losami świata. Ba, potrafimy nawet przepowiedzieć, jaki będzie koniec 'boga tego świata', Szatana, który 'zaslepił umysły niewierzących', **posługując się mnóstwem religii** odciągających ludzi od prawdziwego Boga, Jehowy. W jakim celu to uczynił? 'Aby im nie świeciło światło ewangelii o chwale Chrystusa, który jest obrazem Boga'*” ([Zobacz źródło](#))

„*Religie [wyjąwszy oczywiście ŚJ — przyp.] zostaną uznane za winne **rozpusty duchowej** (...) Pora więc usłuchać nakazu anioła i opuścić **szatańskie** imperium religii fałszywej, a przyłączyć się do czystego wielbienia Jehowy*” ([Zobacz źródło](#))

„*W tym nowym świecie [kiedy zostaną już tylko ŚJ, nie mowa tu o jakimś duchowym*

raju, lecz o nowym świecie tutaj na ziemi — przyp.] *każdemu zostanie dana możliwość zdecydowania już w doskonałych warunkach, czy chce oddawać cześć prawdziwemu Bogu, Jehowie, czy też postradać życie jako Jego przeciwnik* [tak, nie ma wyboru, właściwa religia, albo śmierć — przyp.]. *Będzie tam rzeczywiście istnieć **tylko jedna religia**, jedna forma wielbienia. Wszyscy zjednoczą się w oddawaniu wyłącznej czci miłociwemu Stwórcy* [ale raj, tylko się powiesić ze zgrzyoty... — przyp.], ([Zobacz źródło](#))

Pianie o pokoju na ziemi jest doprawdy żałosne! Dokładnie to samo głosili pierwotni chrześcijanie. Dokładnie to samo: pokój, miłość bliźniego, odżegnanie się od państwa. Lecz wystarczyło aby zostali zrównani w prawach z innymi religiami, następnie uznani za religię państwową, a otworzyło to drogę największym okrucieństwom i prześladowaniom, okrutnej nietolerancji, do jakiej „z natury” predysponowany jest system monoteistyczny. Biorąc pod uwagę dynamikę ich rozrostu, można stwierdzić, że oto historia płała nam figła, zapowiadając kołowrót swych dziejów... Daleko bezpieczniej pozostać gorliwym katolikiem z wyczerpanym ładunkiem fanatyzmu, niż neofitą gotowym na wszystko 'w imię miłości bliźniego'. Jak powiedziała by Wolter: „Jeżeli chcecie, aby tolerowano tutaj waszą naukę, to przestańcie być nietolerancyjni i nieznośni”. *Historia est magistra vitae...*

Piekieł. Jako ciekawy element ich kultu wymienimy przede wszystkim **brak nauki o piekle**, co ma znaczenie zwłaszcza dla niewierzących, którzy mają dość, obwieszczeń różnych proroków, zapowiadających, że w razie nieposłuszeństwa ich nakazom czekają ich najokropniejsze męki trwające, bagatela, przez całą wieczność. Świadkowie dają nam spokój, pozwalają zasnąć... Z drugiej jednak strony może to jednak irytować, gdyż ci co uprzykrzają się ze swoją Biblią, którą starają się omotać niezorientowanego laika, mijają się w tej kwestii z księgą na którą się powołują. Początkowo istotnie judaizm nie znał nauki o piekle, lecz z czasem przeniknęła ona do Starego Testamentu, Nowy Testament uznaje naukę o piekle i wyraża to dość jednoznacznie (choć oni oczywiście powołują się na drobne niejednoznaczności). Sam Chrystus był gorliwym wyznawcą mąk piekielnych, mówił: „*Wężowie, rodzaju jaszczurczy, i jakoż będziecie mogli ujsć przed sądem dnia piekielnego?*” - Był to zwrot pod adresem ludzi, którym się nie podobały jego nauki. W Ewangelii znajduje się dużo takich wzmianek o piekle. Najpierw, naturalnie, dobrze nam znany tekst odnoszący się do grzechu „*przeciwko Duchowi Świętemu*”: „*Ale kto by mówił przeciwko Duchowi Świętemu, nie będzie mu odpuszczone ani w tym wieku ani w przyszłym*”. Powiada jeszcze: „*Pośle Syn człowieczy anioły swoje, a oni zbiorą z królestwa jego wszystkie zgorszenia i tych, którzy nieprawość czynią; i wrzucą ich w piec ognisty, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów*” (Mt 13,41-42) - po czym rozwodzi się w dalszym ciągu nad płaczem i zgrzytaniem zębów. Wzmianki o tym następują jedna po drugiej i dla czytelnika jest zupełnie widoczne, że Chrystus musiał znajdować pewną przyjemność w przewidywaniu płaczu i zgrzytania zębów, bo inaczej nie powtarzałyby się to tak często. Nie zapomnieliście pewnie przypowieści o owcach i kozłach, gdzie mówi się, jak to podczas drugiego przyjścia Syn człowieczy odłączy owce od kozłów i powie kozłom: „*Idźcie ode mnie, przeklęci, w ogień wieczny*”. I ciągnie dalej: „*I pójdą ci na męki wieczne*”. Następnie powiada znowu: „*A jeśliby cię gorszyła ręka twoja, odetnij ją; bo lepiej jest tobie ułomnym wniknąć do żywota, niżeli dwie ręce mając iść do piekła w ogień nieugaszony, gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie*”. Powtarza się to parokrotnie. Zobacz ponadto Mt 11,23 (powołano się tutaj na Iz 14,13-15), Mt 25,41-46, Łk 16,23, 2 P 2,10 (w niektórych przekładach nie wspomniano o mękach, u *Wujka* jest jasno wyrażone piekieł: „*aby męczeni byli*”), Apok 14,10, Apok 20,10-15 i in.

Jak wspominałem, zdobywają wielu nowych wyznawców znęconych ich opowieściami o arkadii, która wkrótce stanie się ich niewątpliwym udziałem. W gruncie rzeczy, paradoksalnie, ci co głoszą bezwartościowość doczesnych przyjemności, marność ziemskich rozkoszy — najbardziej ich pragną i pożądają, głoszą jednak ich nicość, gdyż nie mogą dostać ich w takiej ilości jakiej pożądają, zapowiadają więc, że jeśli się do nich przyłączysz będziesz wśród wybranych Jehowy, którym niedługo da to czego pragną — ziemską rozkosz i radość. Mówią: „*Biblia zapowiada, że wkrótce nastanie na ziemi era pokoju i sprawiedliwości, kiedy to cała rodzina będzie miała własne piękne mieszkanie, a cała ludzkość będzie już na zawsze cieszyć się życiem w doskonałym zdrowiu*” ([Zobacz źródło](#)). Pamiętaj jednak, że ludzkość to będą TYLKO członkowie ŚJ.

Rok 1914. Tego roku miał się według nich skończyć świat, a Chrystus miał zrobić kolejny zjazd na ziemi. Ostatecznie nic z tego nie wyszło, Świadkowie nieukontentowani doczekali końca roku z wzniesionymi nosami w kierunku niebios, które jak na złość milczały okrutnie. Szybko więc przesunięto datę końca na 1915, nic..., później 1918, 1925... Wtedy

Świadkowie „pojęli”, że ten rok nie miał być w istocie końcem, lecz „czasem końca ... w którym zgodnie z dowodami biblijnymi ludzkość żyje” ([Zobacz źródło](#)) od tego roku. Ostateczne rozwiązanie miało jeszcze później swoje ustalone daty (1975 czy 2000), które również nie przyniosły spodziewanych efektów, co jednak jeszcze bardziej umocniło ich w tym oślim uporze. Kolejne niesprawdzone armagedony stały się, zawsze zgodnie z „dowodem biblijnym”, upadkami moralności, etyki, etc.

144 tysiące wybranych. Jak piszą „w roku 1935 Świadkowie dokładniej zrozumieli kwestię niebiańskiej klasy Królestwa” ([Zobacz źródło](#)). Nie wnikamy w szczegóły techniczne — jak przebiegało owo *dokładniejsze zrozumienie*, powiedzmy jedynie, że domyślamy się, iż chodziło o to aby ponaglić potencjalnych zbawionych do żywszego zasilania ich elitarnych szeregów. Otóż w roku 1931 było ich niecałe 50 tysięcy, toteż nie było jeszcze podstaw mniemać, że szeregi prędko przekroczą tę liczbę, z drugiej strony - było to ponaglenie — wstępujcie gdyż pozostało jedynie sto tysięcy arystokratycznych posiadłości w przyszłym Królestwie Jezusowym. Apel poskutkował. W roku 1943 było ich już 126 tys., a trzy lata później 176 tys. Reszta, czyli druga klasa mieszkańców Królestwa musiała zadowolić się już pośledniejszymi rolami w Domu Pana. Lecz i tak jest o co walczyć:



„W myśl pierwotnego zamysłu Jehowy nasza planeta miała być czystym, pełnym harmonii **rajskim parkiem** (...) W tym nowym świecie ustanie wyzysk człowieka i zwierząt. Zniknie przemoc i rozlew krwi. Nie będzie tam bezdomnych, głodujących ani uciemiężonych (...) Słowo Boże oznajmia: „Wybudują domy i będą w nich mieszkać, będą zakładać winnice i spożywać ich owoce. Nie pobudują, by kto inny zamieszkał, nie będą sadzić, by kto inny spożywał. Bo podobny do długich lat drzewa będzie wiek mojego ludu. Tego, co uczyniły ich ręce, niech używają moi wybrani (...) Wilk i jagnię będą się paść zgodnie, a lew będzie jadł siano niby wół, wąż zaś będzie miał proch za pokarm. Nie będą wyrządzać krzywdy ani sprawiać zagłady na całej mojej świętej górze”

W gruncie rzeczy, w podświadomości wyznawców tych przekonań głoszących wyrzeczenie się rozkosz i uciech ziemskich — największe pragnienie tego wszystkiego. Wręcz pożądanie, jednak niemożność zaspokojenia tych pragnień każe im głosić nakaz wyrzeczeń względem „tego świata”. Mówią: „Religia prawdziwa opowiada się za służeniem Bogu nie dla **samolubnego zysku** ani za pieniądze, lecz z miłości” ([Zobacz źródło](#)). Jakież to górnoletne ...frazesy. Chciałbym się was zapytać bracia i siostry czy te wasze starania o miejsce w raju tak rozkosznym to nie jest to pragnienie „samolubnego zysku”? Czy to ma coś wspólnego z miłością, czy może jednak z chęcią absolutnego i wiecznego zysku? Wielkiego a do nieprzyzwoitości...



Typowy widok raju — umarli wygrzebują się z grobów i w odświętnych garniturach i garsonkach ucałowują swoje dzieci. W tle arkadia i spokój

„Zmartwychwstanie Jezusa stanowi dla ludzkości rękojmię jeszcze innego



Oto standardowy obrazek raju — tego pragną jehowici, to ich skryte marzenia. Ich projekcja to góra owoców i rozkosznej i nieskrępowanej konsumpcji

błogosławieństwa — wskrzeszenia umarłych. On sam przywrócił życie Łazarzowi, co było zapowiedzią przyszłego zmartwychwstania **na rozległą skalę** ... Jezus oznajmił: 'Nie dziwcie się temu, ponieważ nadchodzi godzina, w której wszyscy w grobowcach pamięci usłyszą jego głos i wyjdą: ci, którzy czynili to co dobre, na zmartwychwstanie życia; ci, którzy się dopuszczali tego, co podle, na zmartwychwstanie sądu' ... Jakąż radość sprawi ponowne witanie się z bliskimi, którzy prawdopodobnie powrócą do życia w kolejności pokoleń!" 🙏

Do tej pory ich raj skusił już ok. 5 mln ludzi na całym świecie. W Polsce — ok. 130 tys. (2001). Co ciekawe, włoski rząd 20 marca 2000 podpisał konkordat z ŚJ, dzięki czemu zostali oni zrównani w prawach z innymi Kościołami. Dziwną rzeczą jest legalizowanie szkodliwych społecznie wyznań (ŚJ odbierają wszelką myśl państwową swoim członkom, zalecają nie interesowanie się polityką, co powoduje później, że władzę obejmują politycy wybrani przez mniejszość, ich nauki zalecają odżegnywanie się od wszelkich twórczych postaw, pogardzanie sprawami doczesnymi, etc.).

Oto raporty jakie muszą ŚJ ([4] składać z przeprowadzonego naboru chętnych do raju:

IMIĘ I NAZWISKO		SPRAWOZDANIE ZE SŁUŻBY ZA:					(Miesiąc)
Data	Książki	Broszury	Godziny	Stali czytelnicy	Czasopisma	Odwiedziny ponowne	Liczba różnych studiów biblijnych, które zostały przeprowadzone w ciągu tego miesiąca ↓
Razem:							

S-4-P 1/91 Printed in Germany

Chciałabym zauważyć, że w tekście dotyczącym Świadków Jehowy zamieścił pan błędne informacje. Przede wszystkim Świadkowie Jehowy nie są sektą tylko trzecią co do wielkości religią na świecie — zalegalizowaną religią. Od wielu lat interesuję się religiami świata stąd moja reakcja na pański błąd. pozdrawiam, Maria

Nie jest to błąd. Kwestia tego jak rozumiesz sektę. Jak widzę dość obiegowo jako coś szkodliwego (pomyłka z sektą destrukcyjną), niemal przestępczego, a jak się już dana organizacja religijna zarejestruje to jest ok. Znam oczywiście sytuację prawną wszystkich grup religijnych, lecz pojęcie sekta nie może być rozumiane formalnie, lecz materialnie: jako grupa religijna o organizacji, formach działania, treściach doktrynalnych, które przesądzają o takiej klasyfikacji.

Po drugie — mylisz religię z kościołem. Nawet gdybym ŚJ nie zaklasyfikował jako sekty, to przeszłaby do kategorii kościołów. Ale nie religia! kościół to np. kościół katolicki, a religia to np. chrześcijaństwo.

Po trzecie — rzekome miejsce trzecie jest absurdalne i jest to kolejny błąd. Coś Ci się pokręciło. Pierwsze trzy religie mają setki milionów wyznawców (chrześcijaństwo, islam, hinduizm, judaizm, buddyzm, itd). Jehowici mają kilka milionów wyznawców. Pozdrawiam, Mariusz Agnosiewicz

Nie wiem kiedy był pisany ten tekst, ale ich wyznanie jest od dawna zarejestrowane, tak samo jak katolicyzm i szereg innych wyznań. Mowa zatem o kulcie jest co najmniej nie na miejscu

Nigdzie nie twierdziłem, że Świadkowie Jehowy są związkiem nielegalnym! Że są zarejestrowani to jest dla mnie oczywiście wiadome, lecz ludzie bardzo często nie rozumieją na czym to polega, a już znacznie częściej co znaczy moje określanie jehowityzmu sektą (vide definicje formalne i materialne!). W obliczu wszystkich faktów moje opinie uważam za jak najbardziej trafne i zgodne z prawdą. Natomiast nie jest w żadnym razie zgodne z prawdą twierdzenie, że rejestracja jehowityzmu jest tym samym co prawna regulacja sytuacji związku wyznaniowego (dla ułatwienia powiem, że tą ostatnią ma ok. 8 wyznań w Polsce, zaś zarejestrowanych podobnie jak jehowici, jest ponad sto innych grup religijnych).

*



Podobna tematyka na: [Oficjalna Strona Jehowitów](#), [Świadkowie Jehowy pod lupą](#), [Dlaczego te dzieci umarły?](#)

Zobacz także te strony:
[Paradoksy wolności](#)

Przypisy:

[1] Spotykam się czasami z zarzutami odnośnie tego określenia: "Oni nie są Jehowitami, jak Pan pisze, tylko Świadkami Jehowy, o panu nikt nie mówi katolicarz,

tylko katolik". Pomijając fakt, iż nie jestem katolikiem, należy zauważyć, iż jest to określenie analogiczne do określenia "katolik". Nie mówimy na ogół "członek Kościoła Rzymsko-Katolickiego", lecz katolik. Podobnym skrótem jest "jehowita" od nazwy związku religijnego. Podobnie przyjmuje np. doc. Jadwiga Chludzińska-Świątecka: "zastosowany później inny typ wokalizacji dał początek błędnej wymowie imienia Bożego - Jehowa, panującej przez kilka wieków zamiast prawidłowej Jahwe. Forma ta jest u nas znana przede wszystkim w nazwie powstałego w 1872 roku amerykańskiego ugrupowania religijnego Świadków Jehowy, inaczej Jehowitów" ("Imię Boga", *Wiedza i Życie*, nr 10/1996).

[2] Na tę kwalifikację mogą wpływać m.in. izolacjonizm członków od życia społecznego poza grupą, antagonistyczne nastawienie wobec 'obcych', sposób i zakres oddziaływania na członków i zakres wpływu grupy na ich życie, agresywny lub nachalny prozelityzm, głoszenie skrajnych i apokaliptycznych nauk i in. Abstrahuję więc tutaj od kryteriów czysto formalnych, jak fakt legalizacji czy ilość członków, które mogą być pomocne, ale niewystarczające.

[3] Proces alegorycznego postrzegania Biblii jest zaawansowany w bardzo wielu odłamach chrześcijaństwa, w szczególności w Kościele Katolickim czy u liberalnych protestantów.

[4] Należy ten skrót odróżnić od SJ - Societas Jesu - jezuiti

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta *Racjonalisty*, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 16-05-2002 Ostatnia zmiana: 22-01-2004)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,53) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,53>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach

informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl